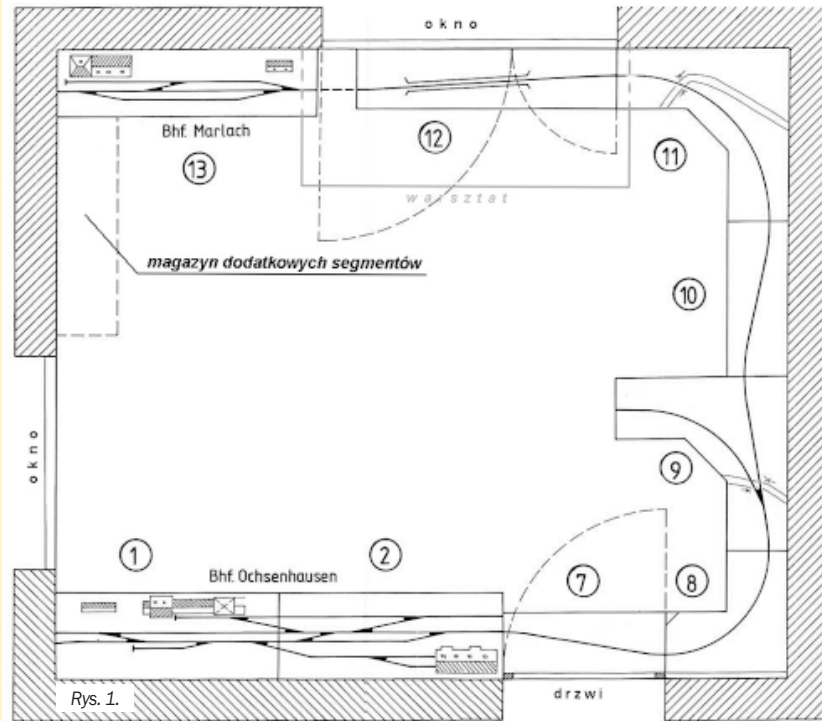


Realistyczna makieta na niewielkiej powierzchni – jaki kształt ?



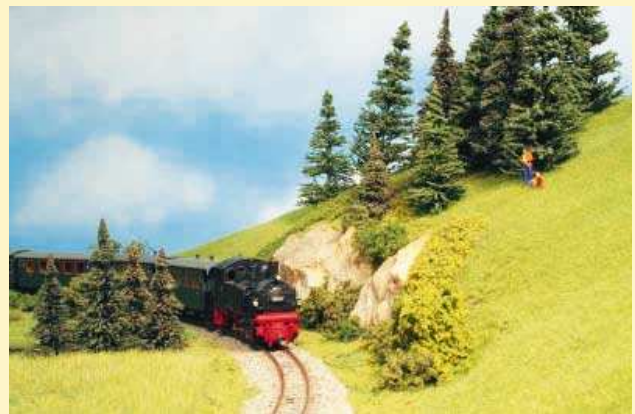
Rys. 1.

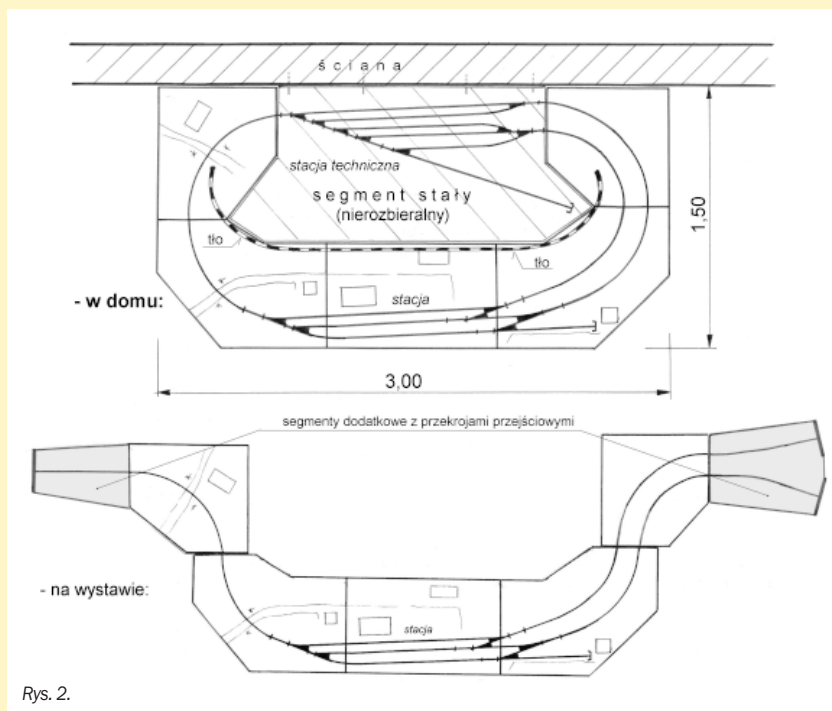
Jeśli zdecydowaliśmy się na budowę makiety kolei wąskotorowej, pozostaje do rozstrzygnięcia kilka kwestii: ile miejsca możemy przeznaczyć na makieta, jaki będzie miała kształt i czy ma być ona trwale związana z pomieszczeniem, czy też zamierzamy prezentować ją nie tylko w domu, ale również na wystawach, zlotach i spotkaniach modelarskich. W poprzednich odcinkach przedstawiłem pewne propozycje i plany fragmentów wąskotorowej kolei. Teraz nadeszła pora, aby spróbować na ich podstawie zaprojektować naszą makieta.

Makiety kolei wąskotorowych mamy w Polsce niewiele (jeśli nawet są, to pozostają gdzieś w ukryciu, w domowych zaciszach ich twórców), zatem dziś posłużę się przykładami pochodzącymi z Austrii i Niemiec.

Jeśli do dyspozycji mamy całe pomieszczenie (pokój, strych, piwnicę), to powinniśmy rozważyć budowę makiety w formie półek otaczających owo pomieszczenie wzdłuż ścian. Taki kształt modelu będzie z pewnością

najlepiej odwzorowywał oryginał. Wszak linia kolejowa jest budowlą o znacznej długości i niewielkiej szerokości. Oczywiście można zaplanować wykonanie różnego rodzaju „wcięć” i „wypustów”, ale generalnie makieta taka będzie „opisywała” pomieszczenie po obwodzie. Można wykorzystać dwie lub trzy sąsiednie ściany, wykonując tzw. „otwarty” układ torowy, albo ów układ zamknąć, zabudowując wszystkie ściany pomieszczenia i wykonując rozbieralny (np. podnoszony lub obracany) fragment w miejscu drzwi. Aby nie ograniczać się jedynie do prezentowania takiej makiety w domu, należy zaproponować wykonanie jej w systemie segmentowym. Możliwy będzie wówczas demontaż segmentów i prezentacja makiety na imprezach i spotkaniach. Przykładem niech będzie powstające właśnie dzieło Thomasa Allagaiera. Plan tej makiety został przedstawiony na rysunku (rys. 1). Ma ona układ torowy „otwarty”, umożliwiający kursowanie pociągów od jednej stacji końcowej do drugiej. Modelarz znakomicie wykorzystał dostępne pomieszczenie o wymiarach 4,20 na 3,60 m sytuując tam również warsztat oraz regały i szafki na modele, literaturę, materiały itp. Zauważyć należy również, że makieta domową tworzy tylko pewna część zbudowanych już segmentów. Cała makieta posiada jeszcze inne elementy, które są do niej dołączane na wystawach i zlotach modelarskich, a w pozostałym okresie przechowywane są na odpowiednich stelażach – regałach. Segmenty tworzące domową makieta zostały ustawione dość wysoko nad podłogą, tak aby miejsce pod nimi mogło zostać wykorzystane. Daje to dodatkowy efekt – możliwość oglądania modeli tuż nad poziomem terenu, a nie z góry. Umieszczenie blatu – pełniącego rolę warsztatu – pod oknem zapewnia oświetlenie miejsca pracy.





Rys. 2.

Oczywiście tego typu rozwiązanie możliwe jest nie tylko w wydzielonym pomieszczeniu. Równie dobrze makietę o takiej konstrukcji można „wkomponować” w normalny, mieszkalny pokój, ale to nie zawsze spotkałoby się z aprobatą innych domowników.

Nie każdy dysponuje jednak specjalnym pomieszczeniem do uprawiania swego hobby i nie każdy otrzyma zgodę na podporządkowanie aranżacji pokoju ustawieniu makiety. Gdy rzeczywiście do dyspozycji mamy niewiele miejsca, na przykład prostokątną powierzchnię o wymiarach 3 na 1,5 m, to powinniśmy makietę rozplanować nieco inaczej. Właściwie wykonanie „otwartego” układu torowego nie wchodzi już w rachubę, bo nasz modelowy tabor poruszałby się jeden – dwa metry raz w jedną, raz w drugą stronę (choćby, okazuje się, że również taki ruch na makiecie, będącej np. modelem boczniczy zakładu przemysłowego, może być bardzo ciekawy). Jeśli chcemy uruchamiać pociągi,

to należałoby zbudować układ torowy, który nazwać można „pseudootwartym”. Jest to w rzeczywistości zamknięty układ torowy, z tym że ogląda się tylko jedną jego część. Drugą pozostaje w ukryciu i stanowi niejako magazyn – stację postojową – dla modeli taboru. Propozycję układu takiej makiety przedstawia rysunek (rys. 2). Najlepszym sposobem byłoby wykonanie frontowej części w wersji segmentowej. Część niewidoczna mogłaby być makietą stałą. Możliwa zatem byłaby zabawa w kolej w domu, a jednocześnie łatwy demontaż rozbieralnego, przedniego fragmentu dawałby możliwość dołączania go na wystawach i modelarskich imprezach do innych makiet wykonanych jako segmentowe. Umiejętne podzielenie na segmenty sprawia, że tor z części rozbieralnej możemy wyprowadzić na wprost lub pod kątem prostym w stosunku do zasadniczego kierunku torów. Na takiej makiecie odwzorować można model stacji (nawet stacji węzłowej – jak pokazuje

to rysunek) lub fragment szlaku. Jeżeli zdecydujemy się na budowę stacji, to będziemy bawić się w krzyżowanie i wyprzedzanie pociągów oraz wykonywać prace manewrowe. Jeśli wykonamy fragment szlaku, to na naszej makiecie będziemy mogli podziwiać tabor w ruchu na tle otoczenia.

W obydwu zaprezentowanych przykładach zostały przedstawione makiety, które mieszczą się z powodzeniem w mieszkaniu, a nawet w jednym pokoju i są jednocześnie realistycznym modelem kolei, a nie kręcącą się w kółko „kolejką” przypominającą bardziej lunapark niż prawdziwą kolej w pomniejszeniu. Podkreślę jeszcze raz, że obydwie te makiety umożliwiają zabawę w ruchomą kolej w domu, a jednocześnie pozwalają na łatwy demontaż i transport ich (w segmentach) na wystawę, zlot lub inną imprezę modelarską oraz na przyłączenie do innych makiet wykonanych w podobnej technice.

Propozycja budowy takich makiet jest skierowana zarówno do młodych, początkujących modelarzy, którzy mogą rozpocząć ich budowę od wykonania fragmentów szlaku, z minimalną ilością detali, urządzeń itp. elementów infrastruktury, jak i do modelarzy doświadczonych, którzy potrafią zbudować ładny model stacji kolejowej.

Zapewniam, że przygodę z budową modelu polskiej wąskotorówki warto rozpocząć od zaraz. W sklepach modelarskich jest coraz więcej elementów do budowy nawierzchni kolejowej w wielkości HOe. Dostępny jest także tabor, który dość łatwo można „spolszczyć”. Dla tych modeli produkowane są już elementy sterowania cyfrowego, zatem makietka taka może posiadać nowoczesny system DCC. Fotografie zamieszczone w niniejszym artykule pokazują, że „małe może być piękne”, a do tego może być prawdziwym modelem kolei, który zmieści się na niewielkiej powierzchni.

Leszek Lewiński

Serdeczne podziękowania składam Panom: Ulrichowi Thorhauer, Thomasowi Allgaier i Sebastianowi Koch, którzy umożliwili mi opublikowanie planów i fotografii swych makiet.

